



POŚŁANIEC ŚWIĘTEJ TERESY

ISSN 1730-3230

teresasiedlce.pl  Parafia pw. św. Teresy

Styczeń nr 1 (260) 2021

Święty JÓZEF

Prawdziwy człowiek wiary,
zaprasza, byśmy odkrywali
synowską więź z Bogiem Ojcem,
odnawiali się przez wierność
modlitwie, przyjmowali postawę
słuchania i odpowiedzi
na wolę Bożą.



S. **2** o. Krzysztof
Pabian
Tata i koszulka

S. **3** Marta Majek
Człowiek
czynu

S. **6** Agata Leszczyńska
Prawdziwi
bohaterowie

S. **19** Szymon Wydra
Wzorowy
ojciec



Milcząc też wiele można powiedzieć

W sprawach naukowych, by zrozumieć należy raczej mówić. W kwestiach wiary, by zrozumieć trzeba raczej milczeć dając czas i sposobność Bogu do mówienia. W milczeniu Józefa wyłania się jego postać pełna dobroci i człowieczeństwa, miłości do Jezusa i Maryi. Najbliższy rok duszpaster-

ski, za wskazówką Papieża Franciszka, chcemy poświęcić na przyglądanie się wzorowi życia św. Józefa.

W najnowszym numerze „Postańca św. Teresy” zapraszam do przeczytania artykułów poświęconych świętemu Józefowi oraz wzorcom męskich postaw, jakie daje poprzez cię życie w Nazarecie i opiekę nad Świętą Rodziną.

Jak zawsze w numerze jest miejsce na aktualności parafialne, foto-

galerię z ostatnich wydarzeń, recenzje dobrej książki, trochę rozrywki w anegdotkach oraz krzyżówka dla dzieciaków z nagrodami.

Serdecznie dziękujemy za wszystkie przejawy życzliwości w czasie minionych świąt i mamy nadzieję spotkać się na odwiedzinach duszpasterskich w najbliższych dniach.

Błażej Mielcarek OMI
opiekun redakcji
„Postańca św. Teresy”

*Ojcie Jarku,
z okazji imienin życzymy Ci wielu łask Bożych
i opieki Maryi Niepokalanej.
Życzymy, aby Twoja postać przynosiła
plon stokrotny. Niech Duch Święty umacnia Cię
we wszystkim, co czynisz dla Boga i człowieka.
Redakcja „Postańca św. Teresy”*

Tata i koszulka



To był niezwykły ojciec – tata ojca św. Jana Pawła II – też o imieniu Karol. „Mężczyzna, wojskowy, wstawał w nocy, żeby się modlić.

To nie było typowe zachowanie – podkreśla kardynał Stanisław Dziwisz” (Milena Kindziuk, Emilia i Karol Wojtyłowie. Rodzice św. Jana Pawła II. Esprit, W drodze 2020, s. 303).

„Jako pracujący w Wojsku Polskim Karol (senior) cieszył się nie tylko bardzo dobrą opinią, lecz także zaufaniem: (... dzielny, pracowity i dobrze wykwalifikowany urzędnik, pod wszelkim względem zasługujący na zaufanie” (jw. s. 153).

Każdy ma tatę. Niektórzy z nich są już u Pana Boga. Dzieci lubią się chwalić kolegom, koleżankom: Mój tata jest najmocniejszy, najsilniejszy. Żle jest, gdy mocniejszy od taty staje się alkohol i koledzy. Na szczęście „zawsze można zacząć od nowa” – jak było napisane na jednej kartce. To tak, jak jest ujęte w Księdze Mądrości: „I oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili” (Mdr 11, 24b). Bóg daje szanse: jedną, drugą, kolejną...

W Dziejach Apostolskich jest ujmujący tekst: Piotr przemówił: „Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie” (Dz 10, 34b – 35).

Każdy chciałby mieć wzorowego tatę, takiego, którym nie tylko mógłby się chwalić, ale z którego mógłby sam czerpać wzór.

Mój bratanek, gdy był mały, pytał mnie: Czy lubisz być księdzem? Czy fajnie być księdzem? Dzisiaj odpowiedziałbym tak: Dobrze to jest wtedy, gdy się nie marnuje życia swego i innych. Gdy się żyje Bogiem.

W Dziejach Apostolskich jest zdanie Piotra o Jezusie: „Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc” (Dz 10, 38b).

Chcesz więc przejść przez życie dobrze – trzeba, żeby w twoim sercu zawsze był obecny Bóg.

Byłem z rodziną nad morzem. Z przeciwka deptakiem szedł ojciec rodziny, z żoną i kilkorgiem dzieci. Z żoną trzymali się za rękę, z drugiej dziecko. Wokół reszta dzieci. Ubrany był w obcisłą koszulkę z napisem: „Najlepszy tata na świecie”. Był dumny.

Tata św. Jana Pawła II wstawał w nocy, aby się modlić...

o. Krzysztof Pabian OMI

Człowiek czynu

Wierny, sprawiedliwy, oddany,
postuszny Bogu.



Patron rodzin, ojców, kobiet w ciąży, robotników, dobrej śmierci. Pomocnik w zdobywaniu pracy i szukaniu „drugiej półki”. Święty Józef. Ewangelie poświęcają mu łącznie 26 wierszy, a jego imię wymieniają 14 razy i nie cytują żadnego jego słowa. Jest jakby z boku, a jednocześnie to jeden z „najsukuteeczniejszych” świętych.

Opiekun

Świętego Józefa często nazywamy opiekunem Matki Bożej, Pana Jezusa i naszym. Zgodnie z definicją „Słownika języka polskiego” opieka to „dbanie o kogoś, o coś”, a dbanie to „poświęcanie komuś lub czemuś wiele czasu i starań, uważanie czegoś za ważne, przejmowanie się tym”. On przejmował się Maryją i powierzonym mu Dzieciątkiem. Tak samo troszczy się o nas. Św. Teresa z Avila, twierdziła, że o cokolwiek prosiła Boga za przyczyną św. Józefa, zawsze to otrzymała. Ja sama pamiętam, jak kiedyś szukałam pracy i za namową spowiednika (bez wiary, bardziej na zasadzie „bo ksiądz powiedział, to już to zrobię”) zaczęłam odmawiać nowennę do św. Józefa. W czwartym dniu nowenny zadzwoniła do mnie dyrektorka miejsca, w którym pracuję do dzisiaj. Przypadek? Nie wierzę w przypadki.

FOTO PIXABAY.COM/FACHDOZENT

Działanie

Pismo Święte nie podaje żadnego słowa św. Józefa. Przy jego imieniu czytamy: „uczynił tak...”, „udał się”, „wstał, wziął... i udał się”, „wstał, wziął... i wrócił”. On nie gadał, on działał. Wierzył Bogu, ufał Mu, prawdziwie Go kochał. Św. Jan pisał: „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk” (1J 4,18). Właśnie taka miłość cechuje św. Józefa – nie bał się rezygnować ze swojej reputacji, zostawić znanego życia, swoich planów, tego co miał i osiągnął. Kiedy jego narzeczona wróciła od Elżbiety i okazało się, że jest w ciąży, miał do wyboru:

skorzystać z przysługującego mu prawa i skazać ją na śmierć lub odesłać Maryję i wziąć winę na siebie. On wierzył Maryi, dlatego postanowił poświęcić swoje dobre imię, by uratować ukochaną kobietę. Po odejściu mędrców, we śnie (!) usłyszał, że ma udać się do Egiptu, by ratować życie Dziecka, więc od razu to zrobił: „On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu” (Mt 2,14). Wydaje mi się, że w tym wydarzeniu najbardziej widać jego zawieszenie Bogu, otwartość na wypełnianie woli Bożej.

Postawa św. Józefa uczy nas szacunku wobec tajemnicy działania Boga i sposobu odpowiedzi na to działanie. Jak pisał ks. Józef Kudasiewicz: „Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebne nam jest Józefowe milczenie, jego gotowość do czynienia trudnej woli Bożej, jego zaufanie Bogu i człowiekowi”.

Marta Majek



Dobra książka



Książka „Wybrane na drogę” ks. K. Grzywocza to zbiór ciekawych i wartościowych artykułów znanego rekolekcjonisty, terapeuty i egzorcysty. Ksiądz Krzysztof Grzywocz zaginał ponad 2 lata temu w Alpach Lepontyńskich i do dziś nie odnaleziono jego ciała. Pozostawił po

sobie wiele tekstów i w tych tekstach możemy znajdować mądrość, jaką przez lata zdobywał w relacji z Bogiem i ludźmi, poprzez lekturę i doświadczenie towarzyszenia innym przez rozmowy. Jako kierownik duchowy i terapeuta przez wiele lat pomagał ludziom w poszukiwaniu sensu oraz drogi życia, był z nimi w wielu cierpieniach i zwykłych trudnościach. Artykuły zawarte w książce: „Wybrane na drogę” dają wiele wskazówek dotyczących tego, jak wnieść uczu-

cia w relację z Bogiem, jak przeżywać trudne uczucia, takie jak niespełnione zakochanie czy zazdrość, jak przeżyć stratę bliskiej osoby lub innej wartości. W książce możemy przeczytać też o tym, jak radzić sobie z rozproszoniami na modlitwie, jak owocnie przeżywać sakrament pokuty i pojednania, jak towarzyszyć innym w doświadczeniu depresji lub wypalenia. Ostatnia część książki „Wybrane na drogę” to dwa wywiady z księdzem Grzywoczem.

Zachęcamy do lektury. Książkę będzie można nabyć w przyszłą niedzielę, 31 stycznia.

Magdalena Kudetka – Lwowska



FOTO PIXABAY.COM/WOKANDAPIX

Nocna samotność

Jaki plan ma Pan Bóg?



Jest już grubo po północy. A ja wciąż nie śpię, bo jestem taką niespokojną duszą, która nie zasnie, jak nie podsumuje dnia, który właśnie mija i nie wyprzedzi myślami

czasu, który dopiero przyjdzie... Bo wciąż tyle spraw na głowie, tyle zaczętych, nieskończonych przedsięwzięć przede mną... Myślę, czy znajdę na to czas? Czy dam radę? Jak długo jeszcze będę zdrowa, a co będzie, gdy zachoruję, przecież tylu ludzi wokół jest chorych? Ile życia jeszcze mi zostało, czy zdążę? Jaki plan ma Pan Bóg wobec mnie? Przecież w ostatnim czasie tak wielu znajomych odeszło, ludzi młodych, wartościowych, mądrych, którzy mieli z pewnością wspaniałe plany. Mieli piękne życie, cudowną rodzinę, małe dzieci do wychowania, którym byli jeszcze tak bardzo potrzebni. Pracowali, spełniali się zawodowo, u swych stóp mieli niejednego sukces, aż tu nagle, niespodziewanie przyszła śmierć... Koniec.

Ciągle pytania

Czy czuję lęk, lęk przed odejściem? Nie, może nie, nie przeraża mnie odejście, ale tak po ludzku, jak to wszystko będzie wyglądało beze mnie. Tak. Mój mąż zostanie sam, kto o niego zadba, zapakuje mu tabletki na cały tydzień, a gdy

się skończą, zadzwoni do przychodni i je wykupi? Kto przygotuje śniadanie, obiad, kolację, zrobi zakupy? Kto zapłaci rachunki przez Internet, przecież mąż nie ma o tym bladego pojęcia? Nie to, że mój mąż jest niepełnosprawny, nie, ale ja się nim opiekuję, kocham go i nie wyobrażam sobie, żeby robił to ktoś inny, bo kto, on sam? Niemożliwe, pewnie coś pomyli i wyjdzie wszystko nie tak, bo on zawsze mi mówi „kochanie, ty jesteś taka idealna, ty wiesz jak to zrobić, a ja musiałbym się długo uczyć...” Jestem nadopiekuńczą żoną? Ależ skąd, tak po prostu jest w mojej rodzinie i jest dobrze. A moje kochane wnuczki, które przychodzą na dobrą, domową zupkę, pierogi leniwe, czy racuszki drożdżowe z jabłuszkami... Gdzie pójdą, gdzie zadzwonią? I czasem, kiedy z nimi o tym rozmawiam, śmieję się, żeby do trumny włożyły mi telefon i koniecznie okulary zawsze odbiorę od nich telefon i pogadam, jak za życia, bo zawsze mogły liczyć na rozmowę ze mną, o każdej porze, gdy tylko byłam im potrzebna. No i z poważnych spraw zeszłam na żarty, ale nie można przecież dać się zwariować, bo było życie, przede mną, będzie i po mnie. Przecież każdy, kto się urodził, musi umrzeć. Tak, jak ja to mówię, będę taka sama, tylko zmienię pokój obok.

Moja bezsenność

Moja bezsenność jest w pewnym sensie rodzajem samotności, z którą jest mi

dobrze. Bo mimo fajnych książek pod ręką, wygodnego łóżka, szklanki mięty na spokojny i dobry sen, chcę się z nią zmierzyć. Mówię tu, o tej samotności, na którą się czeka, której się pragnie. Tej odrobiny świętego spokoju, bycia sam na sam ze sobą, ze swoim światem, swoimi myślami, swoimi doświadczeniami.

A później myślę, trzeba zaufać Panu Bogu... I w takich momentach najczęściej myślę o Jezusie klęczącym na kamieniu w Ogrodzie Oliwnym. Kilka chwil przed najważniejszymi momentami historii świata. Jezus, który się modli, który się boi, który prosi i który, mimo wszystko, jest gotowy. Jezus, który patrzy na ziewających Apostołów, zdaje się niemających pojęcia o niczym. Najedli się, to teraz pośpią. Jezus już ich nie zadziwia, zawsze miał siłę do modlitwy. Nieraz po całym dniu marszu, nauczaniu, gdy oni padali ze zmęczenia, On padał na kolana. Dziwi jednak fakt, że przychodził do nich i prosił, by byli z Nim, by się modlili, by czuwali. Dziwi, że nie potrafili zobaczyć powagi sytuacji. I tej szalonej samotności, którą tak bardzo ukochał.

Samotność

Może po prostu – tak jak i my często – byli pewni, że jutro będzie zwyczajne jutro. Bo przecież zawsze było. Nowy dzień, nowe plany, wszystko nowe. To zabija naszą samotność „na śmierć” – jak mówią niektórzy. To „kładzie na łopatki” cały Boży plan, że taka samotność powinna być naszą nauczycielką, towarzyszką życia. Z samotnością trzeba się spotkać i zaprzyjaźnić, ale nie na zasadzie, że się skończy, jak wезде słońce i tysiąc spraw skutecznie odciągnie ją do wieczora. Trzeba się z nią spotkać inaczej, jak z koleżanką, z którą poznam się lepiej. Potraktować samotność jak dar, z którym poukładamy myśli do snu. Bo ta właśnie samotność ma swój cel i sens. Mówią, że najłatwiej Boga poznać nie z książek, ale na kolanach. Zgadza się z tym. Myślę też, że aby poznać najlepiej siebie, potrzeba nam samotności, gdyż z niej rodzi się miłość. Jeśli pokochasz siebie, to możesz wykrzyczeć całemu światu, że masz w sobie coś, co warto kochać. Bóg już to znalazł. I jako mapę dał nam samotność, abyśmy spotkali się ze sobą i to znaleźli, a wtedy każde jutro będzie coraz piękniejsze. Dlatego tak ważne jest dziś i ta samotność, która jest jakby mostem łączącym dziś z jutrem oraz nadającym jeszcze większych rumieńców życiu, by cieszyć się nim jeszcze bardziej.

Irena Piekart

Nabożeństwo pierwszych pięciu śród miesiąca

Ku czci przeczystego serca świętego Józefa
– patrona Kościoła



Nabożeństwo pięciu śród miesiąca do św. Józefa jest dopełnieniem Bożych zamiarów ukazanych w ostatniej wizji fatimskiej 13 października 1917r.,

gdzie Józef z Dzieciątkiem Jezus ukazuje się w obecności Maryi i trzykrotnie błogosławi światu, oraz w późniejszych objawieniach s. Łucji w Pontevedra, gdzie została pouczona o nabożeństwie pierwszych sobót miesiąca.

Nabożeństwo do Przeczystego Serca św. Józefa nawiązuje do nabożeństwa Pierwszych Sobót wynagradzających Niepokalanemu Sercu Maryi, przeżywanych w łączności ze św. Józefem.

SKŁADA SIĘ ONO Z NASTĘPUJĄCYCH ELEMENTÓW:

1. Spowiedzi i Komunii św. wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi.

Nabożeństwo do Przeczystego Serca św. Józefa jest ściśle związane z nabożeństwem wynagradzającym w pierwsze piątki i soboty miesiąca, dlatego przez pięć pierwszych śród miesiąca należy przystąpić do spowiedzi oraz przyjąć Komunię Świętą wynagradzającą za wszelkie zniewagi wobec Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi przez Przeczyste Serce św. Józefa. Jeśli ktoś odprawia w tym samym czasie nabożeństwo pierwszych piątków lub pierwszych sobót miesiąca, nie musi iść ponownie do spowiedzi za dwa lub trzy dni (jeśli jest w stanie łaski uświęcającej), należy tylko wzbudzić przy spowiedzi intencję wynagradzającą Niepokalanemu Sercu Maryi.

2. Rozważanie na poszczególne pierwsze środy miesiąca.

3. Litania do św. Józefa.

4. Wybrane modlitwy do św. Józefa. – Akt poświęcenia się św. Józefowi.

5. Wzbudzenie intencji na zakończenie nabożeństwa:

Józefie Sprawiedliwy, ofiarujemy nasze nabożeństwo do Twego Przeczystego Serca Twojemu przybranemu Synowi, naszemu Panu i Odkupicielowi Jezusowi Chrystusowi, jako zadośćuczynienie za grzechy przeciwko Jego Najświętszemu Sercu i Niepokalanemu Sercu Maryi, aby nasz Pan okazał nam swoje miłosierdzie i udzielił łaski, o którą z pokorą prosimy. Amen.

Papież Franciszek w liście apostolskim „PatrisCorde - Z ojcowskim sercem”, pisze o św. Józefie tak: „Ukochany ojciec, ojciec czułości, w posłuszeństwie i w gościnności; ojciec twórczej odwagi, robotnik, zawsze w cieniu”. Przydomek „przeczysty”, który posiada ziemski Ojciec Jezusa, jest przeciwieństwem pragnienia posiadania. Józef potrafił, kiedy

wymagała tego sytuacja, stawać z boku, aby postawić w centrum życia nie siebie samego, ale Jezusa i Maryję. Uczynił ze swojego życia ofiarę z siebie w miłości oddanej Mesjaszowi. Józef jest również ojcem w posłuszeństwie Bogu; poprzez swoje „fiat” ratuje Maryję i Jezusa oraz uczy swojego przybranego Syna „wypełniania woli Ojca”. Jego szczęście wynikało z „daru z siebie”. Prawdziwym ojcem - pisze papież - jest ten, kto „wyrzeka się pokusy życia życiem swoich dzieci” i szanuje ich wolność, ponieważ ojcostwo przeżywane w pełni czyni samego ojca „nieużytecznym”, kiedy „dziecko staje się autonomiczne i samodzielnie podąża ścieżkami życia”.

Dlatego serdecznie zapraszam od lutego w każdą pierwszą środę miesiąca o godz. 17.30, aby w naszej parafii uczyć się takiej duchowości, która pokornie ma służyć i czasami dla dobra wspólnego - mojej rodziny, małżeństwa, parafii - potrafi zrezygnować ze swoich ambicji, planów, jeśli taka jest wola Boża. Pragniemy uczyć się kochać, walczyć i milczeć jak św. Józef.

Wszystkich mężczyzn z naszej parafii zachęcam do wspólnej modlitwy, która będzie miała miejsce w pierwsze środy miesiąca. Zdrowa rodzina i małżeństwo w dużej mierze zależy od głowy rodziny, czyli każdego mężczyzny, który jest powołany, by stawać się strażnikiem swojej rodziny, małżeństwa i Kościoła. Po wieczornej Mszy św. zapraszamy na wspólną krótką konferencję, na której pochylimy się nad listem apostolskim papieża Franciszka „PatrisCorde - Z ojcowskim sercem”.

O. Proboszcz



FOTO PIXABAY.COM/ROBERTCHEAIB



FOTO PIKABAY.COM/STOCKSNAP

Prawdziwi bohaterowie

Prawdziwi bohaterowie
żyją wśród nas



Dzieciństwo to cudowny czas, kiedy wszystko jest możliwe. To czas, kiedy rzeczywistość tak naturalnie miesza się z wyobraźnią, że czasem trudno jest odróżnić, czy to już

na serio, czy to jeszcze zabawa. Idolami naszymi i naszych dzieci zawsze byli bohaterowie filmów i bajek. Żółwie Ninja, Supermen, Brygada RR dziś zostali zastąpieni przez Psi Patrol czy smoczą Ekipę Ratunkową, jednak jedno pozostało niezmiennie – każdy chce być superbohaterem...

Co trzeba zrobić, by zapracować sobie na to zaszczytne miano? Należy pomagać innym, ratować z opresji, bronić słabszych... Należy być dobrym i uczynnym, pomysłowym, czasem szalonym. No i oczywiście, mieć odpowiednie przebranie!

Jednak prawdziwi bohaterowie nie rodzą się na Krytonie, nie są metaludźmi ani nie posiadają wypasionych gadżetów, by ratować świat. Prawdziwi bohaterowie mieszkają tuż za rogiem, czasem w sąsiednim pokoju. Nie noszą kolorowych kostiumów i masek, a zwykłe ubrania i uśmiech

na twarzy. Ich bohaterstwo objawia się w prostych czynnościach, oczywistych oczywistościach, rzeczach tak trywialnych, że niezauważalnych...

Niezauważalnych do czasu, gdy z jakiegoś powodu naszego bohatera zabraknie. Bo pamiętasz to uczucie, kiedy na stole w kuchni nie czekało na ciebie śniadanie do szkoły/pracy? Pewnie twój bohater-mama za późno wstała, a może

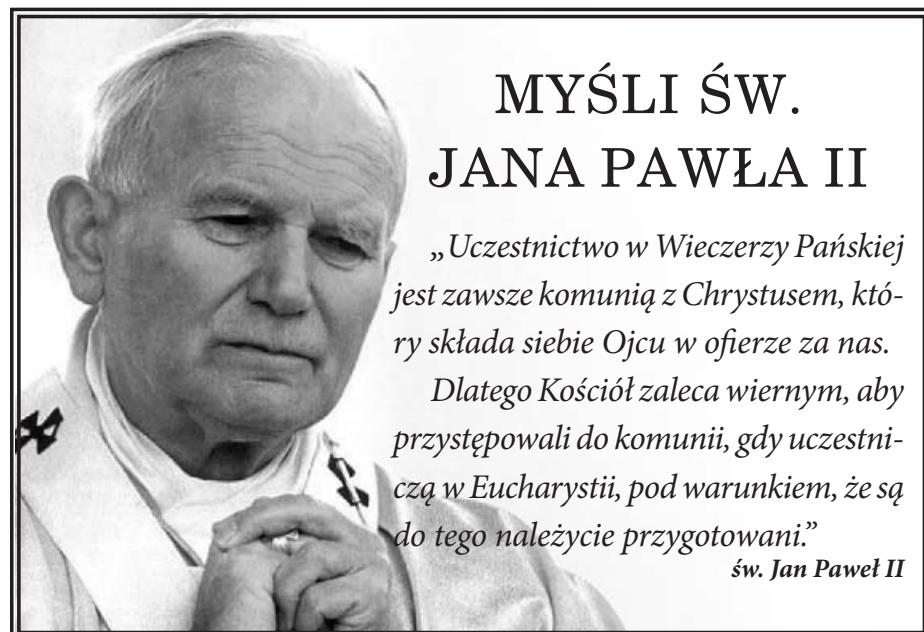
po prostu wyprowadziła się z domu rodzinnego? A to zmęczenie, kiedy przyszło ci samemu odśnieżać wjazd do domu? Jakoś do tej pory, zawsze był pięknie oczyszczony, ale tym razem twój bohater-tata nie miał już siły, by cały dzień machać łopata. A może dopadła cię kiedyś nostalgia podczas oglądania starych zdjęć ukazujących piękne, kolorowe kwiaty rosnące w ogródku, podczas gdy dziś zarastają chwastami?

Kiedyś ty przejmiesz bohaterską schedę

W życiu doceniamy to, co mamy dopiero po jego utracie, kiedy jest już za późno. „Szlachetne zdrowie nikt się nie dowie jako smakujesz aż się zepsujesz...” – pisał poeta. I może właśnie dlatego Bóg stawia na naszej drodze wspaniałych ludzi, byśmy mieli od kogo uczyć się bohaterstwa i byśmy umieli docenić ich trud, gdy spadnie on na nasze barki. Gdy z jakiegoś powodu (i nie jest to koniecznie śmierć) nasz bohater zniknie, jego bohaterskie obowiązki przejmie ktoś inny. Możesz to być ty, a może to być kolejny zwykły bohater, którego nie dostrzegałeś do tej pory – brat, siostra, współmałżonek...

Pierwszymi bohaterami małych dzieci są ich rodzice. Mama, która zawsze jest obok, tata – opiekun całej rodziny. Pewnego dnia (a może w twoim przypadku dzień ten już nastąpił?) to ty przejmiesz bohaterską schedę. Jednak nie będzie okłasków, nie będzie sławy. Tak jak i twoi bohaterowie, tak i ty zostaniesz dostrzeżony pod koniec swego bohaterskiego działania. Ale przecież nie sława dla bohatera się liczy, a radość i szczęście, jakie niesie innym.

Agata Leszczyńska



MYŚLI ŚW. JANA PAWŁA II

„Uczestnictwo w Wieczery Pańskiej jest zawsze komunią z Chrystusem, który składa siebie Ojcu w ofierze za nas.

Dlatego Kościół zaleca wiernym, aby przystępowali do komunii, gdy uczestniczą w Eucharystii, pod warunkiem, że są do tego należycie przygotowani.”

św. Jan Paweł II

2 plus 1 zwiastowanie

Dwa zwiastowania w jednej Rodzinie.
Czy to możliwe?



Zwiastowanie, które odbyło się za dnia (tak można przypuszczać z Ewangelii), to Zwiastowanie młodej trzynastoletniej dziewczyny, że urodzi Syna Bożego. Co wtedy rozumiała i czuła Maryja? Była zmieszana i z pewnością niewiele rozumiała skoro Anioł patrząc na Nią rzekł: „Nie bój się Maryjo...” (Łk 1,30).

Drugie zwiastowanie odbyło się nocą, podczas snu i dotyczyło osoby Józefa. To jemu anioł Pański powiedział, aby wziął do siebie swoją małżonkę, bo ten, który się z Niej narodzi będzie Synem Bożym, a wszystko to stało się za sprawą Ducha św. Czy sytuacja Józefa była łatwiejsza? Myślę, że nie i też pewnie nie wszystko

rozumiał, ale tak jak Maryja wypełnił posłannictwo Anioła. Oboje odpowiedzieli Bogu: „Amen”.

W Ewangelii można odnaleźć, choć niewiele, słowa, które wypowiada Maryja. Św. Józef w Ewangelii nie wypowiada ani jednego słowa. Jedynie Maryja, zwracając się do małego Jezusa, mówi o nim: „Twój ojciec”. Mówiła również tak do dwunastoletniego Jezusa: „...Synu, czemuś to nam uczynił? Oto ojciec Twój i ja...” (Łk 2,48). Trzeba uważnie rozważyć Pismo św. żeby odnaleźć w nim zdania, które mówią, jakim był ojcem i mężem. Z pewnością cechowała go wielka wiara, skoro Pan Bóg w czasie snu poprzez anioła nakazał Józefowi przyjąć nie swoje Dziecko jako własne. Nie była to łatwa decyzja dla Józefa, ale dzięki ogromnemu zaufaniu Panu: „... Józef uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie...” (Mt 1,24).



FOTO PIXABAY.COM/DD0071

Każdy z nas przeżył w swoim życiu jakieś „zwiastowanie”. Ostatnio czytałam autobiografię znanych osób. Czytałam do dnia, w którym całkiem przypadkowo usłyszałam w TV homilię kapłana, mówiącego właśnie o takich książkach, które nie wnoszą w nasze życie dobrych wartości. Przyjęłam to „zwiastowanie” księdza i zgadzam się z nim. Ale są też piękne biografie, które warto przeczytać.

Najbardziej polecam lekturę swojej Biografii Jezusa, Maryi i Józefa.

Elżbieta Ługowska

Święty Józef

Wzór dla naszych ojców



W 2021 roku Kościół postanowił przyjrzeć się bliżej osobie św. Józefa. Jak wiemy był to mąż Maryi i opiekun Jezusa Chrystusa. Biblia nie mówi o nim wiele. Dowiedziawszy się o tym, że jego żona jest w ciąży ma dylemat czy jej nie porzucić, bo zgodnie z prawem żona wprowadzała się do męża rok po ślubie. W tym czasie mężczyzna przygotowywał dom na jej przyjęcie. Jednak anioł wytłumaczył Józefowi we śnie, że dziecko poczęło się z Ducha św. Ten fakt Józef przyjął z pokorą i pomagał Maryi w wychowaniu syna.

Józef jest wzorem ojca dla wielu mężczyzn. Zwłaszcza warto o tym mówić teraz, gdy dużo słyszymy o aborcji. Głównym powodem decyzji matki o usunięciu ciąży jest brak wsparcia ze strony partnera. Dlatego ważny jest tu przykład Józefa, który tak jak Maryja zgodził się z wolą Boga.

Kiedyś oglądałem film, który pokazywał dzieciństwo i młodość Jezusa. Widać tam było tę więź Jezusa z Józefem. Jezus chętnie przyglądał się pracy swojego opiekuna. Lubił spędzać z nim czas jak syn z ojcem.

Warto w tym czasie dziękować ojcom za to, że nas wychowali lub nadal wychowują. Myślę, że prawie każdy z nich robił to na wzór Józefa.

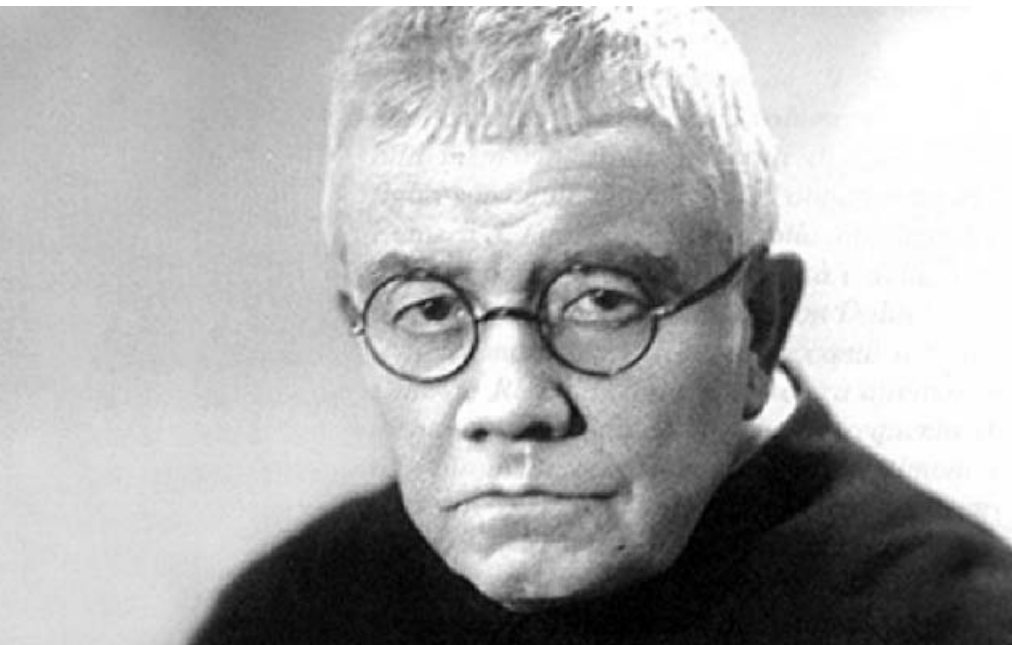
Kacper Wysocki

Miłość niezmienna

*Z zimnej groty... jedynie
tchnieniem zwierząt grzanej
płomień światłem i ciepłem
z miłości popłynął.
Ciepłem dla wszystkich istot,
co w jedności z Panem...
Ciepłem Bożej miłości -
daną nam Dzieciną.*

*Choć od swoich narodzin
nie umiem pozbierać
dni, ni chwil, by zbudować
bytu podwaliny,
wiem, że miłość Twa dla mnie
wtedy oraz teraz.
Tylko Ty od Betlejem
niezmienny, jedyny.*

Stefan Todorski



Kulturalny katolik

„Dolindo” czyli cierpienie



Starówki miast we wszystkich krajach śródziemnomorskich wyglądają podobnie: labirynt ciasnych uliczek, wiekowe kamieniczki przycupnięte jedna obok

drugiej, malutkie, gwarne podwórka, na których toczy się życie pod wszechobecnymi sznurami z suszącym się praniem. Zabłąkani turyści są zachwyceni atmosferą takich miejsc, gdzie nikt się nie spieszy, gdzie czas jakby stanął w miejscu. Jeżeli jednak rozejrzą się uważnie, dostrzegą ledwo skrywaną biedę, a oprócz aromatu mocnej kawy wyczują też zapach stęchlizny. Właśnie w takim otoczeniu, w jednym z ubogich zaułków prawnego Neapolu, pod koniec dziewiętnastego wieku, przyszedł na świat chłopczyk, który miał w przyszłości zostać niezwykłym księdzem.

Jego ojciec, Rafaele Ruotolo, nadał swoim dzieciom imiona, które niosły ze sobą jakieś znaczenie. Dla niego wymyślił imię „Dolindo”, od „dolendo”, neapolitańskiego określenia oznaczającego znośnięcie cierpienia. Czy przeczuwał, że życie chłopca będzie od początku naznaczone cierpieniem? Czy domyślał się, że również on, ojciec, będzie mu cierpienie zadawał? Najpierw

pojawia się choroba i ból fizyczny. Jedenastomiesięczny Dolindo, w związku z podejrzeniem gruźlicy kości, przechodzi operację obydwu rącek. Bez znieczulenia. Ból w zoperowanych dłoniach będzie odczuwał do końca życia i dziękował za niego Bogu, uznając za wielką łaskę współodczuwania męki Jezusa. Wkrótce potem trzeba przeprowadzić kolejną operację, tym razem w obrębie gardła i policzków. Również bez znieczulenia. Osłabiony i zboleły małe przyjmuje cierpienie w milczeniu, bez skargi, wpatrując się w krzyż i wiszącego

Joanna Bątkiewicz-Brożek

Jezu, Ty się tym zajmij!



na nim Chrystusa. To jego Mistrz i szkoła cierpienia, a zarazem źródło siły. I tak będzie już do końca życia.

Ciężko doświadczony chłopczyk nie zaznaje spokoju we własnym domu. Rafaele jest człowiekiem niezwykle surowym i wymagającym, chorobliwie skąpym i stosującym przemoc fizyczną. Jego życiowym celem jest zakup drogiej nieruchomości, więc rodzina musi oszczędzać. Gnieźdzą się w ciasnej i ciemnej norze, którą Dolindo w swoich wspomnieniach określi „mieszkaniem biedoty w najdostojniejszym znaczeniu”. Dzieciom brakuje wszystkiego, są wiecznie głodne, wyszukują zioła na śmietnikach i w przydrożnych rowach, i przyrządzają z nich „danie”, które bywa jedynym posiłkiem w ciągu dnia. Nie mają butów ani ciepłych ubrań na zimę, ojciec nie pozwala na ich zakup. Nieustannie kłóci się o to z matką, Silvią, która boleje nad niedolą dzieci. A przecież Rafaele dobrze zarabia. Jest profesorem matematyki, każdego ranka w odprasowanym garniturze, z elegancką teczuszką pod pachą, wychodzi do pracy. Kamienicy ostatecznie nie udaje się kupić.

Dzieci bardzo boją się ojca; za najmniejsze przewinienie potrafi bić do krwi. Lanie trzeba przetrwać bez płaczu, z zaciśniętymi ustami. Za choćby jęknięcie można dostać kolejne razy. Ojciec znęca się nad wszystkimi, ale szczególnie – co sam przyzna wiele lat później – nad Dolindo. Biję go po twarzy, wykręca biedne, obolałe ręce, na kilka nocy z rzędu zamyka w pozbawionej okien komórce, wreszcie, jako jedynemu z rodzeństwa, zabrania chodzenia do szkoły. Matka próbuje go uczyć w domu, ale zestresowane dziecko nie jest w stanie nawet zapamiętać liter. Dolindo późno nauczył się czytać i pisać, a do szkoły pójdzie dopiero po separacji rodziców.

Krzywdza zadana dziecku przez najbliższych boli najbardziej, niszczy poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości. Trudno jest potem komukolwiek zaufać, obdarować miłością i samemu otworzyć się na miłość. Mały Dolindo klęka na zimnej podłodze komórki, w której zamknięto go za karę, i z głębi serca modli się „za tatusia”. To kolejna lekcja w szkole cierpienia – pokora i modlitwa za krzywdzicieli.

Wiele lat później, już jako ksiądz, w stanie w wyniku nieprawdziwych oskarżeń o herezję na kilkanaście lat odsunięty od odprawiania mszy świętej, spo-

wiadania i głoszenia kazań. Nigdy nie powie choćby jednego słowa przeciwko Kościołowi, modli się i czeka. Swoje trudne sprawy powierza Jezusowi, wołając z dziecięcą prostotą: „Jezu, Ty się tym zajmij”. To króciutkie zdanie to znak nieograniczonego zaufania, bo trzeba ufać, żeby tak powiedzieć i tak czuć.

Proces beatyfikacyjny skromnego księdza z Neapolu, którego ojciec Pio nazywał świętym, jest w toku. Wciąż żyją świadkowie jego życia, synowie i córki duchowe, członkowie dalszej rodziny. Wszyscy przekonani są o jego świętości i szczególnym wybraniu przez Boga. Bo

przecież, sądząc po ludzku, jak to możliwe, że chłopiec, który nie był w stanie nauczyć się czytać i pisać, ukończył seminarium duchowne i zostawił po sobie ogromną spuściznę w postaci m.in. dwudziestu tomów komentarzy biblijnych, listów, obrazków z modlitwami i wspomnień?

Jakim sposobem dziecko krzywdzone przez własnego ojca zdołało przezwyciężyć traumę wyniesioną z rodzinnego domu i stać się wspnianym ojcem duchowym dla tak wielu osób?

Jakim cudem Dolindo zdołał zachować w sercu ufną, dziecięcą miłość tak

pięknie wyrażoną w krótkim wezwaniu „Jezu, Ty się tym zajmij”?

Joanna Bątkiewicz – Brożek wyruszyła śladami niezwykłego księdza do Neapolu. Odwiedziła miejsca, w których żył, uczył się i pracował, rozmawiała z jeszcze żyjącymi przyjaciółmi i krewnymi, badała dostępne dokumenty. W książce zatytułowanej „Jezu, Ty się tym zajmij! o. Dolindo Ruotolo. Życie i cuda”, wydanej przez Wydawnictwo Esprit, przybliżyła jego intrygującą i wciąż mało znaną postać. Przeczytałam, polecam.

Ilona Misztal

Wspomnienie wyjątkowego spotkania

Dbał o każdego uczestnika spotkania.



Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, zawsze umiał czerpać radość z przyjscia na świat Jezusa, nawet wtedy, gdy okoliczności były dramatyczne. Internowany kardynał spędził w niewoli aż 3 lata. Komuniści wypuścili go na wolność w październiku 1956 r. i wtedy mógł wrócić do pałacu prymasowskiego, na Miodową w Warszawie.

Spotkanie z młodzieżą

W okresie świątecznym hierarcha spotykał się z przedstawicielami różnych środowisk, m. in. ze studentami. Miałam dar uczestniczenia w takim spotkaniu, w styczniu 1974r., kiedy byłam studentką II roku na wydziale Handlu Zagranicznego w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (obecna SGH) w Warszawie. Z wizytą do Prymasa przybyliśmy w grupie około 50 osób, z parafii św. Andrzeja Boboli w Warszawie, która w okresie studiów była „moją” parafią.

Pamiętam, że byliśmy zaskoczeni, kiedy dostojny kardynał w sali audiencyjnej usiadł blisko żółbka... na podłodze. Otoczony nami, wianuszkami młodych ludzi, tłumaczył nam sens Bożego Narodzenia.

Siostry zakonne na ten dzień usmażyły pączki z różą, a Stefan Wyszyński osobiście dbał o to, by nikt z nas nie siedział nad pustym talerzem.

W pamięci mojej zapadły jego ciepłe słowa: „Jedz bracie, żebyś nie wyszedł od prymasa głodny”, po czym nadziewał pączki na widelec i częstował nimi najbliższych siedzących gości. Na zakończenie spotkania, każdy z uczestników otrzymał pamiątkową książeczkę pt. „Kromka chleba”, opatrzoną pieczęcią i autografem Prymasa.

Cenna pamiątka

Książeczka zawiera zbiór myśli i aforyzmów wybranych z książek, przemówień, rozważań, kazań i listów ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Myśli te ukazują nie tylko wielkie prawdy Boże, ale ogarniają także codzienne, ludzkie sprawy. Współczesny człowiek może znaleźć w nich odpowiedź na wiele dręczących go problemów, pytań i wątpliwości. Są jak kromka pożywnego, codziennego chleba. Z kilku tysięcy aforyzmów i myśli ks. Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, zostało wybranych 365 – tyle, ile dni w roku. Pozwolił sobie zacytować jeden z tych 365 aforyzmów – na dzień 9 stycznia, który choć zwięzły i krótki, ujął mnie głębią swej treści: „Nie wystarczy urodzić się człowiekiem, trzeba jeszcze być człowiekiem”.

Otrzymałam 47 lat temu ręk Prymasa Tysiąclecia książeczkę przechowuję do dziś – jest ona dla mnie nie tylko bezcenną pamiątką ze spotkania z Wielkim Polakiem, ale drogowskazem w życiu.

Hanna Protasewicz



FOTO EKAL.PL



FOTO BLAŻEJ MIELCAREK OMI

Szata Jezusa

Stworzył więc Bóg człowieka
na swój obraz. (Rdz 1, 27)



Szata Jezusa

Gdy w grudniu ubiegłego roku, czyli zaledwie kilka tygodni temu, mieliśmy możliwość adorowania Najświętszego Sakramentu, naszego Zbawiciela

w postaci Eucharystycznej wystawionego w pięknej monstrancji z Medjugorje, wyobraziłem sobie, że spoglądam na Chrystusa Króla ubranego w przepiękne, drogocenne szaty. Królewska godność podkreślona została złotą oprawą i kunsztownym wykonaniem mistrza. Uświadomiłem sobie wówczas, że tak wielki Król zasługuje na uwielbienie i zaszczyt, że Zbawiciel Świata godzien jest wszelkiej chwały, godzien miejsca w najdosłojniejszych pałacach. I w tym momencie pojawiła się kolejna refleksja – ten Król wskazał miejsce, w którym chce przebywać. On zapragnął zamieszkać w ludzkich sercach i nie przestaje dobijać się do nich i ciągle „stoi u drzwi i kołacze”, jak śpiewamy w jednej ze współczesnych piosenek religijnych powstałej do słów Pisma Świętego, a konkretnie Apokalipsy św. Jana rozdział 3. Ten, który godzien jest wszelkiej chwały chce wejść do mojego serca. Należy Mu się miejsce dostojne i powinienem zrobić wszystko, aby tak się sta-

ło, aby przygotować się na przyjęcie tak zanego Gościa.

Maryja wzorem czystości dla człowieka

Bóg wskazał, jak powinno wyglądać idealne miejsce, w którym jesteśmy godni Go przyjąć. Kształtując nas i przygotowując na ostateczne spotkanie w przygotowanym dla nas wiecznym mieszkaniu, stawia przed nami obraz Maryi. Widziałem kilka pięknych monstrancji. W muzeach diecezjalnych, bazylikach np. w Częstochowie i Niepokalanowie, czy choćby w muzeach świeckich znajduje się ogromna ich ilość, ale żadna z nich nie może równać się z tymi, które mają kształt kobiety obrazującej Matkę Jezusa, a Eucharystyczne Ciało Pana umieszczone jest w miejscu Jej serca lub na Jej dłoniach. To co najpiękniejsze na świecie, czyli Matka Boga, połączone zostało z największą miłością, jakiej nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić.

Pan zbuduje ci dom.

W ostatnią niedzielę adwentu o. Błażej Mielcarek OMI, poruszając swoimi słowami wiele serc, a moje w szczególności, wskazał na Budowniczego, który jest w stanie i chce każdemu z nas wybudować najpiękniejszy dom. Odwołał się do tekstu z księgi Samuela (2Sm,7) ob-

razującego rozmowę króla Dawida z prorokiem na temat budowy domu dla Pana. Mojemu sercu bardzo bliski jest inny tekst pochodzący z psalmu 127, fragment, w którym natchniony autor wskazuje, do kogo powinniśmy się zwracać z prośbą o „prowadzenie naszej budowy”.

*„Jeżeli Pan domu nie zbuduje,
na próżno się trudzą ci,
którzy go wznoszą.
Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże,
strażnik czuwa daremnie”*

Nowy rok, nowa szansa

Kolejny raz zacząć od nowa. Może będzie nam ciężko, ale nie jesteśmy sami, wsparcie znajdziemy na kartach Pisma Świętego. Jeżeli nie masz swojej własnej Biblii, w której podkreślasz ulubione cytaty czy zaznaczasz teksty przekładając kartki zakładkami z ilustracjami świętych, bez problemu możesz znaleźć teksty w swoim komputerze czy smartfonie. Na początek możesz ograniczyć się do zapoznania z naznaczonymi na kolejny dzień tzw. czytaniem z dnia, które znajdziesz bez trudu. Pan buduje Twój dom, jest kierownikiem budowy, a instrukcję, jak wybrać idealne dla Ciebie miejsce, jak głęboko wykopać fundamenty, z jakich materiałów budować i w jakiej kolejności układać cegłę po cegle, aby budowla nie uległa zniszczeniu, znajdziesz w Piśmie Świętym. Może nie od razu zrozumiesz, bo jak pisał prorok Izajasz „Bo myśli moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55, 8), ale „Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jeżdżącego, tak słowo, które wychodzi z ust Moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa”. (Iz 55, 10-11)

Różnimy się od siebie tak bardzo, pochodzimy z różnych domów, mamy nieraz całkiem odmienne i dalekie od siebie doświadczenia życiowe. Ale każdy z nas nosi w sobie cząstkę otrzymaną na Chrzcie Świętym. Pozwólmy, aby rozwinęła się w nas i abyśmy stali się domem dla Pana. Pamiętajmy o Bożej Matce, która z woli Syna stała się i naszą Matką, i tak jak niegdyś ubierała i prowadziła Boże Dziecię, tak i teraz ubierze i poprowadzi każdego z nas, kto zechce wejść na drogę prowadzącą do domu przygotowanego przez Pana. Pan zbuduje ci dom, pozwól Mu na to.

Bogdan Koziol



ŻŁÓBEK





PASTERKA
dla Seniorów



WIECZÓR MIŁOSIERNIA



SPOTKANIE
Przyjaciół Misji



PRZYJACIELE
MISJI







Nagrody

Uroczystość Narodzenia Pańskiego była ostatnim dniem, kiedy można było przynieść szopkę bożonarodzeniową i w ten sposób wziąć udział w konkursie na najładniejszą szopkę.

Konkurs został rozstrzygnięty w święto Świętej Rodziny. I miejsce zajęły Natalia, Asia i Helenka Bukatczuk, II miejsce Nikola i Lena Potera i III miejsce Ola Kęska. Rozdano również nagrody za roraty adwentowe. Tego też dnia odbyły się jasełka przygotowane przez scholę dziecięcą, po których odbyło się rodzinne kolędowanie.

RED.

Odwiedziny duszpasterskie

Ze względu na obostrzenia odwiedziny duszpasterskie odbywają się w tym roku nieco w innej formie.

Są to odwiedziny na zaproszenie, które możemy wystać przez stronę internetową lub poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego, wyłożonego przy wyjściu z kościoła. Po wypełnieniu papierowy formularz składamy do puszek przy figurze św. Antoniego.

RED.



FOTO PIXABAY.COM/DEBOWSC YFOTO

Wieczór Miłosierdzia

15 stycznia mogliśmy wziąć udział w modlitwach podczas wieczoru miłosierdzia, który rozpoczęliśmy 19.30 adoracją Najświętszego Sakramentu i Koronką do Bożego Miłosierdzia. Po modlitwach odprawiona została Msza św. we wszystkich intencjach przyniesionych przez parafian.

RED.



FOTO PIXABAY.COM/NORBERT47

Ostatni dzień roku

W ostatni dzień roku kalendarzowego o godz. 16.30 odbyło się nabożeństwo dziękczynno-pokutne.

Ze względu na nowe obostrzenia epidemiczne, Msza św. na zakończenie roku była odprawiona o godz. 17.00 Z tego samego powodu odwołana została noworoczna Msza św. o godz. 24.00

RED.





Dzień Misyjny w naszej parafii

Dostrzegać
potrzeby innych.



Tradycyjnie już 6 stycznia, w Uroczystość Objawienia Pańskiego, w naszej parafii gościliśmy misjonarzy z Prokury Misyjnej w Poznaniu. W tym roku odwiedzili nas: o. Mariusz Bosek OMI, o. Rafał Chilimoniuk OMI oraz wolontariuszka Roksana. Ojcowie przez cały dzień podczas Eucharystii głosili nam Słowo Boże, Roksana natomiast posługiwała w oblackim sklepiku misyjnym, gdzie można było nabyć dewocjonała, modlitewniki, czasopisma i różnorodne pamiątki z krajów misyjnych. Parafianie po każdej Mszy św. mieli okazję złożyć ofiarę pieniężną na rzecz misji.

Ojcowie, jak co roku, spotkali się też ze wspólnotą Przyjaciół Misji istniejącą przy naszej parafii, a liczącą aktualnie ponad 80 członków. Spotkanie odbywało się w naszej świątyni i było też otwarte dla wszystkich chętnych osób. Ojcowie dzielili się swym doświadczeniem misyjnym i pracą w Prokurze Misyjnej oraz odpowiadali na pytania zebranych.

O. Rafał Chilimoniuk OMI, misjonarz z Turkmenistanu

O. Rafał pochodzi z Parczewa. W jakimś sensie jest naszym ziomkiem, a z perspektywy Turkmenistanu bardzo nam bliskim. Na misje wyjeżdżał jako diakon. Na kapłana był wyświęcony już w Turkmenistanie i to wydarzenie stało się historyczne, bowiem był to pierwszy kapłan wyświęcony w tym kraju. O. Rafał opowiadał najpierw w barwny sposób o swym powołaniu kapłańskim, które zaczęło się od... wycieczki w Góry Świętokrzyskie. Wówczas to trafił na Święty Krzyż. Tam po raz pierwszy słyszał o oblatkach i o ich świętym Założycielu. Później czytał życiorys św. Eugeniusza i właściwie dopiero ta lektura bardzo go pociągnęła. W ten sposób Pan znalazł drogę do serca tego młodego człowieka i poprowadził go do zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. W krótkim wystąpieniu o. Rafał zarysował realia swego chrześcijańskiego życia i posługi misyjnej w całkowicie muzułmańskim kraju, jakim jest Turkmenistan, z bardzo restrykcyjnym prawem. Aktualnie posługuje tam dwóch kapłanów katolickich, czyli dwóch polskich Oblatów Maryi Niepokalanej. Ewangelizacja

otwarta jest tam niemożliwa, jest zakazana prawem. Jakiegokolwiek oznaki życia chrześcijańskiego można praktykować tylko we własnym domu. Przed misjonarzami stoi więc trudne wezwanie: Jak przestrzegać prawo państwowe i być jednocześnie gorliwym świadkiem Chrystusa? O. Rafał zapewne zna już po części odpowiedź na to pytanie, ma bowiem za sobą 10 lat pięknej posługi na placówce misyjnej w Turkmenistanie i to u boku bardzo doświadczonego misjonarza, o. Andrzeja Madeja OMI.

O. Mariusz na początku bardzo dziękował przyjaciółom misji i wszystkim parafianom za wrażliwość i pomoc, za różne formy wspierania misji. „Chcę wam podziękować za to, że wam to wszystko nie jest obojętne”. Zachęcał też do członkostwa w parafialnej wspólnotie Przyjaciół Misji i zapewniał o modlitwie za nich w pięciu Mszach św. każdego dnia. Ponadto krótko podzielił się swym doświadczeniem misyjnym z Urugwaju. O. Mariusz przebywał tam w latach 2005 – 2012 pracując w międzynarodowej wspólnotie Oblatów Maryi Niepokalanej. Posługiwał jako duszpasterz młodzieży a także zajmował się pracą powołaniową. Urugwaj, kraj Ameryki Południowej tak bardzo chrześcijańskiej, tak licznie katolickiej, jest dziś trudną rolą misyjną. Instytucje państwowe w tym kraju są bardzo antykościelne. Aktywność masonów bardzo widoczna, bardzo antyklerykalna. Cytując innego misjonarza z Urugwaju można powiedzieć, że „ten kraj jest wyzerowany duchowo”.

Włóżysz kożuch czy rozpalisz ognisko?

Misjonarze to taki wynalazek Kościoła, który na przekór ludzkiej logice praktykuje logikę ewangeliczną: „Kto we łzach siewie, żąć będzie w radości.” W tym miejscu przypomina mi się powiedzenie abpa Grzegorza Rysia, że kiedy jest zimno, można włożyć kożuch albo rozpaść ognisko. Jeśli włożę kożuch, będzie mi ciepło, przy ognisku zaś mogą ogrzać się też inni. Podobnie jest z ciepłem duszy. Mogę ją „rozgrzewać” w swej indywidualnej kaplicy, ze „swoim” Jezusem, ale mogę też dostrzegać potrzeby innych. Mogę na przykład zauważyć, że w mojej parafii istnieje wspólnota Przyjaciół Misji, która przez modlitwę i ofiarność materialną wspiera misjonarzy, ludzi wielkiego serca, którzy otrzymanym dobrem dzielą się dalej. I tak powiększa się łańcuch dobra. Dzięki Ci, Panie, że możemy mieć w nim małą cząstkę.

Luba Niewińska

Moje wielkie podziękowanie

„Pan światłem i zbawieniem moim:
kogóż mam się lękać?
Pan obroną mojego życia:
przed kim mam się trwożyć?” (Ps 27,1)

Mam na imię Maria i należę do parafii pw. Bożego Ciała w Siedlcach. Słowa Psalmu 27 głęboko zapadły mi w serce, odkąd zawierzyłam sobie i całe swoje życie Panu Jezusowi przez Niepokalane Serce Maryi. To w zasadzie odnowienie zawierzenia, bo wcześniej po raz pierwszy przeżyłam je 3 lata temu w parafii pw. św. Józefa.

Codzienny udział we Mszy św., adoracja Najświętszego Sakramentu, nabożeństwa, pouczające kazania i cenne konferencje audiowizualne bardzo pomogły mi stanąć w prawdzie przed Panem Jezusem. Mocno też odstąpiły moją słabość i kruchość oraz niemoc w pokonywaniu trudów dnia codziennego. Czułam, jak Pan przemieniał i dalej przemienia moje serce, uczył i uczy jeszcze większej pokory i daje ogromną moc w życiu. Czasem sama pytam siebie: Jak to się stało, że to mi wyszło? Teraz już wiem, że to z pomocą Maryi i Jezusa mogłam tyle zrobić. Nabrałam też większej odwagi i śmiałości, rozmawiając podczas modlitwy z Matką Bożą i Jej Synem, i teraz robię to częściej w różnych sytuacjach: w czasie pracy, odpoczynku czy spaceru.

On będzie realizował ten plan

Ostatnio moje codzienne plany nigdy w pełni się nie realizowały. Denerwowałam się i nie mogłam zrozumieć, dlaczego tak się dzieje. Właśnie na jednej z konferencji usłyszałam, że to Pan Bóg ma swój, o wiele lepszy plan na moje życie. Wystarczy tylko Mu się oddać, oddać swoją wolę przez Maryję, a On będzie realizował ten plan, dlatego dziś, zapytana przez bliskich, jaki mam plan działania na jutro, z uśmiechem odpowiadam: Nie wiem, co Pan Bóg wymyślił dla mnie. Przyjmę wszystko z pokorą. Przełamuję też pewne bariery w relacjach z osobami, z którymi urwał się bliski kontakt. Pragnę na nowo wrócić do spotkań, do

serdecznych rozmów, otwierając się na potrzeby, opinie, wątpliwości innych. Nie czując żadnego wstydu, lęku czy niechęci odbyłam już z niektórymi takie spotkania i rozmowy, i mam ufność, że Maryja poprowadzi mnie do rozwiązania trudnych spraw. Ponadto trzeba czasu i cierpliwości.

Nabrałam też większej odwagi i śmiałości podczas modlitwy.

Nie znaczy to, że za sprawą zawierzenia mojego życia Panu Jezusowi przez Maryję minęły wszystkie problemy, że nie mam żadnych trudności i nie zmagam się ze swoimi słabościami. One są i będą, ale większy spokój, ufność i głębsza wiara w Boga pozwalają mi spojrzeć na nie z pokorą i uczyć walki do końca, tylko w jedności z Panem Jezusem i Maryją.



FOTO WALDEMAR STEFANIAK

Więcej radości i pokoju

Ostatnio też zauważyłam więcej radości i pokoju w moim sercu. Cieszę się z wielu drobnych rzeczy: z wykonywania czegoś, z obcowania z przyrodą, z obecności rodziny i znajomych w moim domu. Serce wyrywa się do śpiewu, by wychwalić Pana czy to podczas modlitwy, czy też w czasie odpoczynku. Dziękuję Panu za dar rekolekcji zawierzenia i za dar Jego łask płynących przez wstawiennictwo Maryi.

Chwała Panu! Wszystkich gorąco zachęcam do wzięcia udziału w takich rekolekcjach i do zawierzenia siebie, swego życia Panu Jezusowi przez Niepokalane Serce Maryi.

Maria

Otrzymałam skarb z nieba

Czas mojego uświęcenia.

Od 5.11 do 8.12.2020r. uczestniczyłam w parafii św. Teresy w 33-dniowych rekolekcjach zawierzenia się Panu Jezusowi przez rękę Maryi. Jestem z innej parafii a o rekolekcjach dowiedziałam się przypadkowo. Wiem jednak, że u Pana Boga nie ma przypadków.

Czas rekolekcji był dla mnie wielkim przeżyciem. Był to czas mojego uświęcania. Codzienna Eucharystia, adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie i konferencje sprawiły, że coraz bardziej zaczęłam otwierać się na Pana Boga, na Jego działanie przez Maryję. Maryja, moja naj-

lepsza Mamusia, której wszystko zawierzyłam, prowadzi mnie teraz do Jezusa. Stałam się niewolnicą Maryi. Słodką jest ta niewola, bo czuję się jak beztróskie dziecko w objęciach swej Matki. W moim sercu trwa pokój, bo moje serce należy do Niej. Pogłębiła się moja modlitwa i kiedy się modlę, robię to z radością. Towarzyszy mi niesamowite uczucie, że wszystko, co robię, czuję, myślę, cierpię należy do Maryi. To jest najpiękniejszy skarb, jaki otrzymałam w moim życiu. Dziękuję bardzo Panu Bogu przez Maryję.

Wiesława



FOTO PIXABAY.COM/GORANH

Witaj, która ludzi prostujesz ku górze

Wołam do Ciebie z zachwytem
– bądź pozdrowiona!

Kilkanaście lat temu dowiedziałam się, że zostałam ochrzczona 8 grudnia, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w trzynastym dniu mojego życia. Ten fakt uznałam jako wezwanie, by w szczególny sposób czuć się dzieckiem Maryi i uczynić coś, by zbliżyć się do Niej. Odczuwałam bowiem w swoim dotychczasowym życiu, a mam lat ...dziesiąt, braku żywej relacji z Matką Bożą. Owszem, modliłam się na różańcu (nawet bardzo lubię tę modlitwę), uczestniczyłam w nabożeń-

stwach majowych, pielgrzymowałam do sanktuariów maryjnych, ale wszystko było takie powierzchowne. Dlatego też zgłosiłam się na 33-dniowe rekolekcje, przygotowujące do zawierzenia siebie Matce Bożej, z nadzieją, że to szansa dla mnie, by żyć dalej mając autentycznie u swego boku najlepszą z matek.

Bogactwo programu

Oprócz podręcznika formacyjnego, zawierającego rozważania na kolejne dni

rekolekcji, służącego do pracy indywidualnej każdego uczestnika, były inne istotne elementy przebiegu rekolekcji, jak indywidualna modlitwa wstawiennicza czy adoracja Najświętszego Sakramentu.

Treści, które sukcesywnie docierały do mnie, uświadamiały mi niezwykłą, niedoścignioną rolę, jaką pełni Maryja w dziele zbawienia mojego i wszystkich żyjących.

Zwieńczeniem 33-dniowej drogi był akt ofiarowania się Panu Jezusowi przez ręce Maryi na wieczornej Mszy św. w dniu 8 grudnia, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Blok startowy

Akt zawierzenia, którego dokonałam, można porównać do talentu, który się otrzymało. No i teraz moja rola, aby go nie zakopać. Zdaję sobie sprawę, że nie mogę beczynnie czekać na owoce tego aktu. To „blok startowy” do dalszego życia pod płaszczykiem opieki Maryi, życia naznaczonego nieustanną walką o wierność modlitwie, zmagania się z własnymi wadami, ale też doskonalenia się w miłości do Jezusa i Jego Najświętszej Matki.

Rozpoczynając nową jakość mojego etapu życia z Maryją kończę to świadectwo słowami z Akatysty, hymnu, ku czci Matki Bożej.

*Witaj, która ludzi prostujesz ku górze.
Witaj, Nadziejo szczęśliwej wieczności,
Witaj, Szafarko wszech
dobrodziejstw Bożych,
Witaj, Lekarko dla ciała mojego,
Witaj, ocalenie duszy mojej,
Wołam do Ciebie z zachwytem
– bądź pozdrowiona!*

Jagoda

Dobry start

Z rekolekcji 33-dniowych zamierzałam skorzystać w porze wiosennej 2021r. Ale w ostatniej chwili decyzję tę zmieniłam, uznając, że lepszy będzie termin od 5 listopada do 8 grudnia, ponieważ pozbawi mnie czasu na strach przed pandemią i poddaniem się listopadowej aurze. Rekolekcje zakończyły się Mszą św. i aktem zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi Królowej Polski.

Uczestnictwo w rekolekcjach wymaga mobilizacji i wytrwałości. Trzeba znaleźć czas na czytanie odpowiedniej lektury, na

modlitwę w domu, obecność w kościele (Msza św., różaniec, adoracja Najświętszego Sakramentu, konferencje). Duża liczba uczestników trud ten pokonała.

Owoce rekolekcji już są i można oczekiwać, że będą bardzo obfite. Gwarancję daje potężne wstawiennictwo Matki Bożej Królowej Polski oraz codzienne ponawianie aktu zawierzenia. Na bogatą treść aktu zawierzenia Niepokalanemu Sercu Matki Bożej Królowej Polski składa się modlitwa za osoby zawierzone oraz im bliskie. Jest to modlitwa wstawiennicza

o ochronę od Złego, łaski potrzebne do przemiany i uzdrowienie i włączenie się do budowania Królestwa Bożego. Modlitwa za własne rodziny stwarza silną motywację, by zdecydować się na rekolekcje i przyczynić się do pomnażania dobra na dużą skalę oraz zmieniania rzeczywistości, w jakiej żyjemy. Jeżeli będzie wzrastała liczba osób, które docenią rekolekcje i wezmą w nich udział, to da się osiągnąć bardzo wiele przy zaangażowaniu skromnych środków.

Za zorganizowanie rekolekcji, wygłoszone konferencje i wspólną modlitwę, bardzo dziękuję ojcu proboszczowi Piotrowi Daraszowi OMI.

Maria Wrona

Wzorowy ojciec

Jaki to ojciec?



Poszukajmy wspólnie odpowiedzi, bo myślę, że każdy ojciec kocha swoje dziecko, jak tylko potrafi najlepiej. Mimo to, z różnych powodów, może popełniać w życiu błędy nieodwracalne w skutkach. Może to być brak wiedzy i otwartości na własną zmianę, jak to jest być ojcem, własne wyobrażenie o ojcostwie, pozostanie w stereotypach, doświadczenia wyniesione z własnego domu – może dobrego wzorowego, a może toksycznego. Ważnym też jest, jakiego ojca miał młody tata, i jakiego tatę taty. Z pomocą przychodzi nam wiara w Boga, gdzie Pan przez Słowo Boże pomaga wypełnić to powołanie.

Co znajdziesz w Piśmie św.?

W księdze Powtórzonego Prawa (Pwt 6,5-9) Pan mówi: „Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je swoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu. Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami. Wypisz je na odrzwiach swojego domu i na twoich bramach.”

Według mnie jest to punkt wyjścia do realizacji najpiękniejszej drogi życiowej dla ojca, bo o tyle, o ile jest świadomy swej życiowej drogi, o tyle będzie ustawiał swoje życie, aby osiągnąć swój cel. Jaki cel powinien mieć w stosunku do dzieci ojciec, który jest chrześcijaninem? Odnosząc się do treści Księgi Powtórzonego Prawa jest to poznanie Boga, pokochanie Go i zbawienie duszy dzieci i żony, czyli dbałość o świętość codziennego życia. Jak tego dokonać?

Pierwsza myśl, jaka mi przychodzi, to miłość ojca do matki dzieci, a ze strony żony szacunek do męża. Przez to wzrasta siła autorytetu ojca, który mając poparcie żony, ma bardzo duży wpływ na swe dzieci. Tak więc miłujący ojciec wchodzi-

cy w rzeczywistość dziecka, oddany swym dzieciom, czuły, stały w swym postępowaniu jest filarem domu, dającym poczucie bezpieczeństwa rodzinie, jak również, z osobna każdemu dziecku. Takie cechy jak: cierpliwość, łagodność, uczciwość, życie w prawdzie, otwartość na własne nawrócenie i zmianę myślenia, przyznawanie się do błędów, zdolność do wybaczenia, otwierają serce dziecka na wejście w tę przestrzeń taty, który z czasem staje się jak dobry przyjaciel, doradzający w chwilach trudnych, których dziecko może doświadczać.

Gdzie szukać wskazówek do realizacji najpiękniejszej drogi życiowej dla ojca?

Tak więc budowanie więzi z dziećmi, poznanie ich, to klucz do oddania dzieciom tych wartości, które dla ojca są ważne i drogie, choć dla dziecka mogą się wydawać mało znaczące. Wzorem jest tata, który jest stanowczy, stawia granice dzieciom i sam stawia sobie wymagania czyli jest wierny tradycji ojców, mający korzenie, nie zastaniający Boga lecz odkrywający, nie chwiewający się, mający szacunek do rodziców i teściów, odczuwający miłość do Kościoła. Dlaczego to ważne? Bo jeśli ojciec robi coś byle jak, to jak w przyszłości będą postępować jego dzieci?

Jak pomóc dzieciom?

Według mnie to wyposażenie duchowe należy do priorytetów. Materialne, o ile trzeba, powinno być udzielane z rozwagą. To siła Ducha Bożego w sercu ojca jest odniesieniem dla dzieci, by one miały siłę nazwać zło po imieniu i oparcie, aby się mu przeciwstawić, wybrać właściwą drogę swego rozwoju. Ojciec powinien przewidywać skutki swojego działania, myślenia, mówienia, powinien mieć w życiu cel, któremu wszystko inne jest podporządkowane, a więc środki uświęcają cel. Ojciec, który pokoleniowo wyprzedza dziecko, o różnych sprawach rozmawia wcześniej z dziećmi, i z każdym z osobna na miarę wieku i dojrzałości duchowej. Otwiera przed dziećmi piękny świat, przyrodę, zwierzę-



ta i uczy je szacunku do nich. Wielkość ojca to jego uniżenie przed Bogiem ufność i zależność od Niego. Ukazuje postawę, że nie wszystko zależy od człowieka, na wzór benedyktyńskiej zasady: „Pracuj tak, jakby wszystko zależało od ciebie, a ufaj tak, jakby wszystko zależało od Boga.” Tak, bo „jeśli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą”.

Autentyczna wiara ojca pociąga dzieci do Boga. Tak więc żywa modlitwa sercem i spontaniczna radość ze spotkania z Bogiem – najlepszym Tatą – wprowadza w piękną przestrzeń relacji do Boga.

Razem z dziećmi

Kończąc myślę, że temat ojcostwa jest niewyczerpany, ale to, co dziś mogę/możesz zrobić, to zadbać o wspólny czas rodzinny jakkolwiek by on był. Spacer, wyjazd, zwykłe wspólne siedzenie w domu przy puzzlach czy rozmowy na kanapie i dzielenie się życiem tak, aby dzieci mogły się wypowiedzieć... jaka będzie rodzinna codzienność, taka później postawa dzieci w dorosłości. Bo tylko czas spędzony z dzieckiem buduje relacje. Nic tego czasu nie zastąpi. Czas, który już minął, nie wróci. Nikt za nas tego nie zrobi lepiej niż my, odpowiedzialni ojcowie. Powodzenia wzorowi ojcowie, bo jeśli ten artykuł przeczytaliście do końca tzn. że poszukujecie i odkrywacie drogę skutecznego ojcostwa.

Zachęcam na spotkanie klubu ojca, które mamy raz w miesiącu w drugi czwartek miesiąca w szkole im. bł. Jęzego Popiełuszki przy ul. Sokołowskiej w godz. 19.00 do 21.00.

Szymon Wydra

Ferie w czterech ścianach

„Nie ma tego złego...”

Choroba

Półtorej doby przed zakończeniem 2020 roku w gardle mamy pojawiło się dziwne drapanie, a nieco później jej ciało zaczęła ogarniać coraz wyższa temperatura. Następnego dnia kiepsko poczuł się tata. Michał domyślał się, że przez chorobę rodziców jego wyjazd do babci i dziadka na ferie może się skomplikować. Przewidywane komplikacje ukonkretniły się dość szybko. Przeprowadzone testy na obecność koronawirusa obojgu chorým dały wynik pozytywny. Michaś wiedział więc, że nawet jeśli on będzie czuł się bardzo dobrze, niezbędna kwarantanna potrwa przez siedem dni po dziesięciodniowym (jeśli przebieg choroby nie wywoła poważniejszych dolegliwości) okresie leczenia rodziców. Po tym czasie zimowe wakacje będą się właśnie kończyć.

Izolacja

Jakoś będziesz musiał, syneczku – powiedziała ze smutkiem mama – pogodzić się z tą trudną, nieoczekiwaną sytuacją. Może uda się nam przebrnąć przez chorobę łagodnie i zadbać, aby te dni izola-

cji w czterech ścianach były dla ciebie, na ile to możliwe, miłe.

Mamusi, czym ty się przejmujesz? Przecież nie o mnie teraz, a o twoje i taty zdrowie chodzi. Pewno, że wolałbym hasać u dziadków na wsi, niż siedzieć w mieszkaniu. Ale to siedzenie wcale nie będzie beczynne i nudne. Potrafię zorganizować sobie czas i wypełnić go zajęciami może nawet ważniejszymi od wypoczynku pod czujnym okiem babci.

Ferie w domu

Zimowe dni, spędzane jedynie na kilkudziesięciu metrach kwadratowych podłogi, nie mogły być dla chłopca atrakcją. Brak ruchu na wolnym powietrzu i bezpośrednich kontaktów z kolegami faktycznie trochę dokuczał. Michaś jednak wiedział, że właśnie teraz może się sprawdzić, że może przez parę dni odwodzić się rodzicom za trwającą od jego narodzin opiekę i na miarę własnych możliwości służyć im pomocą. Czasu na wszystko miał aż nadto. Przeczytał więc kilka czekających na otwarcie książek. Z nieco skrywaną satysfakcją

i przyjemnością wyręczał mamę w sprzątaniu, a nawet samodzielnie przygotowywał dla rodziców niezbyt skomplikowane, ale obiadowe potrawy. Znajdował też czas na inną, w jego przekonaniu najważniejszą czynność. Codziennie po obiedzie, pod pozorem odpoczynku zaszywał się w swoim pokoju i w intencji wyzdrowienia najbliższych odmawiał różaniec. Chorzy – czego był pewny – dzięki Bożej opatrności chorobę znosili dość lekko, a po mniej więcej tygodniu zaczęli czuć się prawie normalnie. Nastrój w domu z każdym dniem poprawiał się, a przy końcu ferii rodzice złożyli Michaśowi przyjemną deklarację.

Obietnica

Postuję się, synku – rzekł tata – przysłowiem: „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”. Przez czas choroby, czas ferii zaoszczędziliśmy siedząc w domu trochę pieniędzy. Nie chcemy przeznaczyć ich na bieżące wydatki. Chcemy podziękować ci za piękną postawę i zafundować w czasie letnich wakacji jakiś atrakcyjny wyjazd.

Gdzie chciałbyś, Michasiu – przytęczyła się do obietnicy mama – w lecie pojechać?

Nie wiem. Tak szybko nie potrafię reagować, ale (w tym momencie pomyślał o odmawianych różańcach) moim marzeniem na pewno byłby wyjazd do Częstochowy. Chciałbym tam coś Matce Bożej powiedzieć.

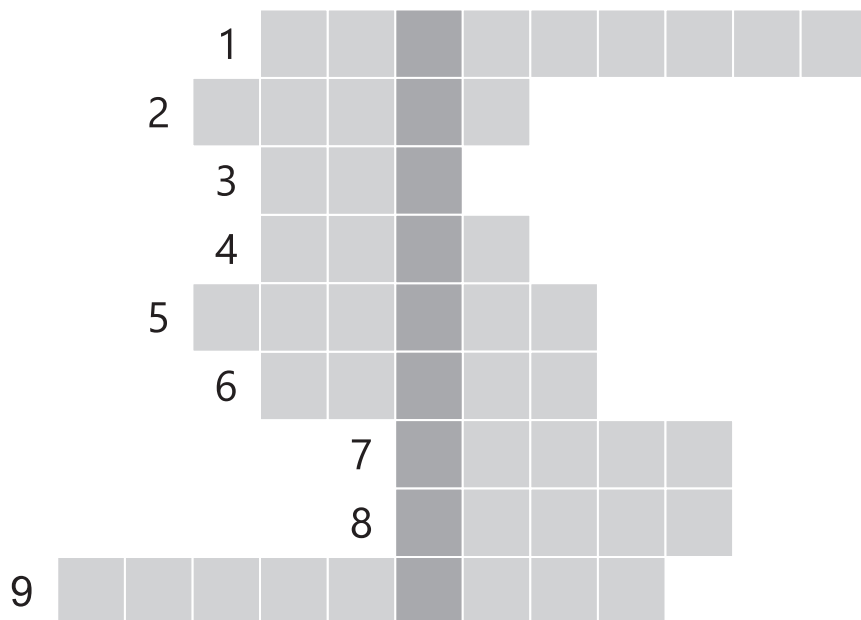
Stefan Todorski





Krzyżówka

1. Ostatni dzień w roku.
2. Dom ze śniegu.
3. Zimą na Zalewie.
4. ... narciarski
5. Dzieci lepią go ze śniegu.
6. Pada w zimę.
7. Używamy ich do jazdy po śniegu.
8. Orszak sani ciągniętych przez konie.
9. Deska do jazdy zimą.



**Prawidłowe rozwiązania przynosimy 31 stycznia
na Mszę św. o godzinie 10.30.**

Udział w konkursie jest równoznaczny ze zgodą na opublikowanie zdjęcia zwycięzców.



Zwycięzcy krzyżówki:
NATALIA GALA
ALICJA GALA
KINGA KROGULEWSKA

ŚMIEJ SIĘ Z NAMI

KRZYK

Mama i córka zmywają talerze, zaś tata i synek sprzątają mieszkanie. Nagle z kuchni dobiega odgłos tłuczonego szkła.

- Oho, mama coś rozbiła – mówi tata.
- Skąd wiesz?
- Bo nikt na nikogo nie krzyczy.

W SZKOLE

Nauczyciel do ucznia:

- Niestety, Kowalski, nie mogę ci stawić lepszych stopni.
- Jak pan nie może, to chociaż niech mnie pan rzadziej pyta.

ROSÓŁ

Lekarz odwiedza pacjenta.

- Czy jadł pan dzisiaj rosół, tak jak zaleciłem?
- Jadłem!
- Z apetytem?
- Nie, z makaronem.

ODPOWIEDŹ

Byłem na rozmowie o pracę i gość zapytał:

- W CV napisał pan, że potrafi pan szybko liczyć w pamięci.
- Ile to jest 17×19 ?
- Trzydzieści sześć – odpowiedziałem bez zastanowienia.
- To zła odpowiedź.
- Ale jaka szybka!

EGZAMIN

Egzamin z botaniki. Wyjątkowo złośliwy profesor mówi do studenta:

- Zadam panu tylko jedno pytanie: Ile liści jest na tym drzewie, które rośnie tu za oknem?
- 2435 liści – pada odpowiedź.
- A skąd pan to wie!?
- A to już jest drugie pytanie, panie profesorze.

ZROZUMIENIE

Marian chciał coś powiedzieć żonie, ale już po chwili zrozumiał, że wystarczy, aby tylko słuchał.

Przyp. B.P.

Wydarzenia...

24.12 – Ze względu na ograniczenie sanitarne odbyły się trzy pasterki – dla dzieci i młodzieży, seniorów i osób w średnim wieku.

25.12 – Homilię wygłosił o. Bartosz Koślik OMI

27.12 – Odbyła się zbiórka na potrzeby budującego się kościoła w parafii św. Jana Pawła II w Opolu. Kazania głosił o. Sławomir Dworek.

27.12 – Odbyło się rodzinne kolędowanie połączone z rozdaniem nagród w konkursie na najładniejszą szopkę bożonarodzeniową.

28.12 – Do końca stycznia odprawiane były Msze św. za mieszkańców poszczególnych ulic parafii.

31.12 – W ostatni dzień roku odbyło się wieczorne nabożeństwo dziękczynno-pokutne.

01.01 – W pierwszy dzień roku kazanie wygłosił o. Cezary Prussak OMI.

03.01 – Słowo Boże głosił o. Cezary Klocek OMI.

04.01 – Po wieczornej Mszy św. mężczyźni modlili się na różańcu.

04.01 – Kręgi Domowego Kościoła modliły się w intencji wspólnoty na comiesięcznej Mszy św.

06.01 – W parafii gościliśmy misjonarzy z Prokury Misyjnej. Po południu odbyło się spotkanie przyjaciół misji.

11.01 – Po wieczornej Mszy św. mężczyźni modlili się na różańcu.

15.01 – Młodzież z KSM animowała Wieczór Miłosierdzia.

16.01 – Odbył się egzamin dla kandydatów do bierzmowania z drugiego roku formacji.

17.01 – Po zgodzie Ks. Bpa Kazimierza Gurdy publikowano drugi plan odwiedzin duszpasterskich.

18.01 – Po wieczornej Mszy św. mężczyźni modlili się na różańcu.

18.01 – Rozpoczęła się wizyta duszpasterska u rodzin, które zaprosiły kapłana – będzie trwała do 15 lutego.

21.01 – W czwartkowe popołudnie odbyło się spotkanie Kręgu biblijnego.

INFORMATOR PARAFIALNY

SAKRAMENT CHRZTU

Sakrament Chrztu św. odbywa się zasadniczo **w pierwszą i третią niedzielę miesiąca (lub tylko w jedną z nich)** w czasie Mszy św. o **godz. 12:00**. Chrzest zgłasza się przynajmniej tydzień wcześniej. Zgłaszający chrzest przynosi ze sobą: metrykę urodzenia dziecka, dokument ślubu kościelnego jego rodziców, dane personalne rodziców chrzestnych (imię, nazwisko, datę urodzenia, wyznanie, miejsce zamieszkania i zaświadczenie, że dana osoba może być ojcem lub matką chrzestną), oraz poświadczenie udziału u w czterech katechezach rodziców i chrzestnych. Spotkanie organizacyjne odbywa się w sobotę przed niedzielą chrztów o godz. 19.00. Przypominamy, że ci, którzy nie przyjęli sakramentu bierzmowania, lub żyją w związku niesakramentalnym, nie mogą być rodzicami chrzestnymi.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej na trzy miesiące przed planowanym ślubem, w celu spisania protokołu przedślubnego. Przynoszą ze sobą dowody osobiste, metryki chrztu z aktualną datą i z adnotacją o bierzmowaniu, świadectwa ukończenia religii z ostatniej klasy oraz poświadczenie udziału w ośmiu katechezach przedmażeńskich. W trakcie przygotowań narzeczeni są zobowiązani do uczestnictwa

w dniu skupienia, który odbywa się w naszej parafii, w drugą niedzielę każdego miesiąca (początek o godz. 15.00) oraz do kursu przedmańskiego, który można zrobić w naszej parafii (cykl wiosenny lub jesienny) lub w innych ośrodkach przygotowujących do sakramentu małżeństwa. Po zgłoszeniu się do kancelarii narzeczeni muszą udać się do USC, właściwego ze względu na zamieszkanie jednej ze stron, w celu dokonania formalności wynikających z prawa świeckiego. USC wyda narzeczonym zaświadczenie (3 egz.) o tym, że mają oni prawo zawrzeć małżeństwo wg prawa polskiego (zaświadczenie jest ważne 6 miesięcy od daty wydania), które należy dostarczyć do kancelarii parafii, gdzie będzie zawierane małżeństwo.

SAKRAMENT CHORYCH

W nagłych przypadkach należy wezwać kapłana o każdej porze. Odwiedziny chorych i osób w podeszłym wieku odbywają się w pierwsze piątki miesiąca, lub w inne wyznaczone dni, od godz. 9.00. Chorych należy zgłosić w kancelarii lub zakrystii, podając dokładny adres zamieszkania.

MSZE ŚWIĘTE:

w dni powszednie o godz.: 7.00 i 18.00
niedziele i święta o godz.:

7.00; 9.00; 10.30; 12.00; 16.00; 18.00

KANCELARIA CZYNNA:

od poniedziałku do piątku
w godzinach: 8.00 - 9.00; 16.00 - 18.00
soboty: 8.00 - 10.00

tel. 25 643 56 97 wew. 21

tel. 730 256 213

Parafia Rzymskokatolicka

p.w. św. Teresy

Bank PKO SA I O w Siedlcach

801240 2685 1111 0000 3656 2097

Sakrament chrztu przyjęli:

Ignacy Byczyński, Kornelia Cabaj, Mieszko Dmowski, Marcel Goliński, Wiktoria Koć, Biana Majchrzak, Igor Aleksander Malinowski, Hanna Laura Wierzejska

Modlitwie polecamy zmarłych:

Jadwiga Adamiak (l. 77), Halina Bazak (l. 89), Zenon Borkowski (l. 67), Julia Jadczyk (l. 4), Antoni Mańkowski (l. 85), Tadeusz Skwron (l. 67), Marian Wasilewski (l. 85), Mieczysław Wąsiak (l. 71), Werner Wyppler (l. 81), Marianna Zielińska (l. 90)

POŚLANIEC ŚWIĘTEJ TERESY

MIESIĘCZNIK PARAFIALNY - UKAZUJE SIĘ OD 1998 R.

Redakcja:

o. Błażej Mielcarek OMI – Opiekun Redakcji,
o. Piotr Darasz OMI – Proboszcz,
o. Krzysztof Pabian OMI,
o. Cezary Klocek OMI
Elżbieta Ługowska – redaktor naczelna,
Ewa Adaszewska, Bogdan Koziół,
Agata Leszczyńska, Marta Majek, Ilona Misztal,
Mariusz Nowak, Irena Piekart,
Barbara Piwowarczyk, Mirosława Postrzygacz,
Hanna Protasiewicz, Stefan Todorski,
Kacper Wysocki, Jakub Boruta – przedstawiciel KSM

Korekta: Irena Piekart, Mirosława Postrzygacz

Rysunki: Mirosław Andrzejewski

Foto: Krzysztof Skibniewski, Waldemar Stefaniak

Druk: NOWATOR

Adres:

Redakcja „Poślaniec św. Teresy”

Parafia Rzymskokatolicka

p.w. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus

08-110 SIEDLCE, ul. Garwolińska 19

e-mail: mielcarek.blazej@gmail.com

poslaniec@teresasiedlce.pl

Odwieziny duszpasterskie 2020/21

TYLKO POPRZEC ZAPROSZENIE DROGĄ INTERNETOWĄ: WWW.TERESASIEDLCE.PL
LUB WYPEŁNIENIE FORMULARZA ZGŁOSZENIOWEGO.

PONIEDZIAŁEK – 25.01.2021 – GODZ. 16.00	Dzieci Zamojszczyzny – Wioska SOS
Artyleryjska – 9A i 9B	Leśna 96, 90, 84, 67A; Grzybowa 13, Grzybowa (14, 31, 35), Motocyklowa
Kosowska – Bloki	PIĄTEK – 05.02.2021 – GODZ. 16.00
Wspólna (1-32)	Gajowa (od początku), Poziomkowa
Unitów Podlaskich – blok nr 7a (kl. I, II)	Gajowa (od końca), Borówkowa,
Niepodległości – blok nr 16 (kl. I, II, III)	Ceglana – nieparzyste (od początku)
WTOREK – 26.01.2021 – godz. 16.00	Ceglana – parzyste (od początku), nieparzyste (od końca)
Dzieci Zamojszczyzny (od początku)	SOBOTA – 06.02.2021 – godz. 9.30
Sosnowa (domki jednorodzinne), Dzieci Zamojszczyzny – blok nr 39	Żelków Kolonia: Siedlecka – parzyste (od początku), Krótka,
Borowikowa, Dzieci Zamojszczyzny	Bursztynowa, Perłowa jeden dom
Niepodległości – blok nr 12 (kl. I, II, III, IV)	Żelków Kolonia: Siedlecka – nieparzyste (od początku)
ŚRODA – 27.01.2021 – GODZ. 16.00	Żelków Kolonia: Siedlecka (od obwodnicy), Jodłowa, Rubinowa
Koszarowa blok nr 2 kl 1	Żelków Kolonia: Siedlecka (od końca), Spokojna, Leśna
Koszarowa blok nr 2 kl 2-4	NIEDZIELA 07.02.2021 – GODZ. 14.30
Koszarowa blok nr 2 kl 5-6	Niepodległości – blok nr 18 (kl. I, II, III)
Koszarowa blok nr 4 kl 1-4	Niepodległości – blok nr 20 (kl. I, II, III, IV)
Koszarowa blok nr 4 kl 5-6	Niepodległości – blok nr 22 (kl. I, II, III, IV)
CZWARTEK – 28.01.2021 – GODZ. 16.00	Domanicka (od początku)
Vogla (od początku)	PONIEDZIAŁEK – 08.02.2021 – GODZ. 16.00
Podmiejska, Piwna, Kurkowa, Strzelecka	Wodniaków – blok nr 2 (cały)
Chmielna, Wędkarska, Rybacka	Wodniaków – blok nr 4 (kl. I, II)
Chełmońskiego (od początku), Kosowska	Wodniaków – blok nr 5
Unitów Podlaskich – blok nr 1 (kl. I, II)	Wodniaków – blok nr 6
PIĄTEK – 29.01.2021 – GODZ. 16.00	Wodniaków – blok nr 7 (kl. I, II, III, IV)
Unitów Podlaskich – blok nr 2 (kl. I, II, III)	WTOREK – 09.02.2021 – GODZ. 16.00
Unitów Podlaskich – blok nr 3	Wodniaków – blok nr 8
Unitów Podlaskich - blok nr 5 (kl. I, II)	Partyzantów – parzyste i nieparzyste – domy jednorodzinne (od początku)
Niepodległości - blok nr 10	Romanówka – blok nr 1 (kl. I, II, III, IV)
Niepodległości – blok nr 10 a (cała)	Romanówka – blok nr 1a (kl. I, II)
SOBOTA – 30.01.2021 – godz. 9.30	Romanówka – blok nr 3 (kl. I, II, III, IV)
Żelków Kolonia: Portowa, Lotnicza, Piaszkowa, Stalowa, Polna	ŚRODA – 10.02.2021 – GODZ. 16.00
Żelków Kolonia: Swoboda (parzyste od początku), Żwirowa, Sadowa	Romanówka – blok nr 7 (cała)
Żelków Kolonia: Swoboda (nieparzyste od początku)	Romanówka – blok nr 17 (od początku)
Żelków Kolonia: Swoboda (od końca)	Romanówka – blok nr 9 (kl. I, II)
Niepodległości – blok nr 14 (kl. I, II, III)	Romanówka – blok nr 13 (cała)
NIEDZIELA – 31.01.2021 – godz. 14.30	CZWARTEK – 11.02.2021 – GODZ. 16.00
Jagodowa, Konwaliowa, Żurawinowa, Grzybowa (od końca do obwodnicy)	Romanówka – blok nr 11 (kl. I, II)
PONIEDZIAŁEK – 01.02.2021 – GODZ. 16.00	Romanówka – blok nr 11 (kl. IV, III)
Partyzantów – 14 A	Romanówka – blok nr 15 (kl. I, II, III, IV)
Partyzantów – 14 B	Romanówka – blok nr 19
Partyzantów – 14 C	PIĄTEK – 12.02.2021 – GODZ. 16.00
Partyzantów – 14 D	Niepodległości – blok nr 2 (kl. I, II, III)
WTOREK – 02.02.2021 – GODZ. 16.00	Niepodległości – blok nr 2 (kl. VI, V, IV)
Partyzantów – 14 E	Niepodległości – blok nr 4 (kl. I, II, III)
Partyzantów – 14 F	Niepodległości – blok nr 6 (cała)
Partyzantów – 14 F	Niepodległości – blok nr 8 (kl. I, II, III)
ŚRODA – 03.02.2021 – GODZ. 16.00	SOBOTA – 13.02.2021 – GODZ. 9.30
Partyzantów – 14 G	Żelków Kolonia: Widok (od końca)
Garwolińska – parzyste (od końca)	Żelków Kolonia: Widok (od końca)
Garwolińska – nieparzyste (od końca)	Żelków Kolonia: Przemysłowa, Dębowa, Miodowa, Kwiatowa, Wiśniowa
Skrzyneckiego (domy jednorodzinne – od początku)	Żelków Kolonia: Akacyjowa (od początku), Parkowa, Malinowa
CZWARTEK – 04.02.2021 – GODZ. 16.00	Żelków Kolonia: Akacyjowa (od końca), Sosnowa
Żeglarska – blok nr 4 (kl. I, II, III)	NIEDZIELA – 14.02.2021 – GODZ. 14.30 – KOLĘDA DODATKOWA
Żeglarska – blok nr 6 (kl. I, II, III)	PONIEDZIAŁEK – 15.02.2021 – GODZ. 16.00 – KOLĘDA DODATKOWA

SZKOŁA MARYI

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA
COMIESIĘCZNE SPOTKANIA Z MARYJĄ

PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

18:00 MSZA ŚW. Z KAZANIEM

NABOŻEŃSTWO WYWYŻSZENIA KRZYŻA PAŃSKIEGO Z MODLI-
TWĄ MARYJNĄ O **UWOLNIENIE** OD WSZELKICH WĘZŁÓW

PIERWSZA SOBOTA MIESIĄCA

17:00 NABOŻEŃSTWO PIERWSZYCH PIĘCIU
SOBÓT MIESIĄCA DO NIEPOKALANEGO
SERCA MARYI

18:00 MSZA ŚW. Z KAZANIEM

TEMATY SPOTKAŃ

LUTY

05.02. CZYM JEST BAŁWOCHWALSTWO?

PIĄTEK

06.02. CNOTA WIERNOŚCI

SOBOTA

MARZEC

05.03. CZŁOWIEK ZAZDROSNY

PIĄTEK

06.03. CNOTA UBÓSTWA

SOBOTA

MAJ

**01.05. CZŁOWIEK O WIELKIM GNIEWIE
I ZŁOŚLIWOŚCI**

PIĄTEK

07.05. CNOTA POKORY

SOBOTA

CZERWIEC

04.06. CZŁOWIEK ZAWISTNY

PIĄTEK

05.06. CNOTA POSŁUSZEŃSTWA

SOBOTA

ZAPRASZAJĄ MISJONARZE OBLACI MARYI
NIEPOKALANEJ, DUSZPASTERZE PARAFII
ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS

